

# Rusofobia, a nie rozgrzeszenie

Wrocław, 5 lipca 2022 r.

Szanowny Pan  
Bogdan Sobieszek  
„Kalejdoskop”

Jestem świeżo po lekturze artykułu prof. Agnieszki Matusiak „Rozstrzelane odrodzenie 3.0” i chciałbym skomentować parokrotne przywołanie przez Autorkę mojego nazwiska. Na początek zacytuję fragment Jej tekstu:

„W obliczu wojny, bestialskiej, cynicznej, dziejącej się tuż za naszą granicą, której traumy doświadczamy od 24 lutego każdego dnia nie tylko w środkach masowego przekazu, ale również w mailowej korespondencji z naszymi znajomymi czy w bezpośrednich relacjach ukraińskich uchodźców szukających w Polsce schronienia, nie wystarczą tylko nonszalanckie stwierdzenia o metafizyce, mistyce etc. duszy rosyjskiej, której prawdziwa istota przejawia się w upojeniu alkoholowym. Takie „rozgrzeszające” argumenty znalazły się w opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” tekście prof. Tadeusza Klimowicza, rusycysty z Uniwersytetu Wrocławskiego. Czy naprawdę traumę pierwszego tranzycyjnego dziesięciolecia po rozpadzie ZSRS trzeba sprowadzić do „wypłaty w biustonoszach” i „wstydu Rosjan przed światem za nie tyle pijącego, co upijającego się Borysa Jelcyna”, a w konsekwencji sukcesu w wyborach prezydenckich Władimira Putina? Czy ten cyniczny mit zalkoholizowanej, cierpiącej duszy rosyjskiej, który znalazł bogate odzwierciedlenie w literaturze rosyjskiej, może stanowić usprawiedliwienie dla najpierw rosyjskiej, a potem sowieckiej i teraz znów posowieckiej przemocy Rosji? Nie jestem przekonana, że tego typu wytłumaczenie wystarczy gwałconej dwanaście godzin przez rosyjskich żołnierzy Ukraince, która przeżyła to bestialstwo, lecz jak mówi, marzy, by umrzeć”.

Wspomniany przez Panią Profesor mój tekst z „Gazety Wyborczej” to rozmowa z red. Mirosławem Maciorowskim, którą zatytułowano „Jak coś zrobić, to na całego” (Magazyn „GW”, 19 marca 2022 r., s. 2-4; tytuł w wydaniu internetowym lepiej oddawał klimat tego wywiadu: „Kiedyś wierzyłem, że Rosjanie się zmieniają, ale teraz już nie”). Dotyczyła ona Rosji i Rosjan, i wywołała ożywioną polemikę. Jeśli już coś mi zarzucano, to rusofobię, a nie „rozgrzeszenie”. Pozwolę sobie przytoczyć kilka moich wypowiedzi:

*\*„Na Ukrainę ruszył właśnie pod takim hasłem, wykorzystując podobne emocje społeczne, jakie wykreowała propaganda Hitlera, gdy w 1938 r. szedł po Czechosłowację: <>, <>. A przy okazji zrobimy porządek z banderowcami. Putin bazuje na historycznej ignorancji Rosjan. Wie, że jeśli odpowiednio uzasadni takie hasła, najlepiej odwołując się do przeszłości, to większość z nich je zaakceptuje. O współczesnej Ukrainie Rosjanie tak naprawdę wiedzą niewiele, a o historii to już w ogóle”;*

*\*„Społeczeństwo obywatelskie do Rosji nigdy nie dotarło. W latach 90. rosyjscy socjolodzy, profesjonalni i niezależni, m.in. z Centrum Lewady, pisali: wkrótce umrą ci, którzy urodzili się w Związku Radzieckim i myślą jeszcze po sowiecku, a przyjdą nowe pokolenia, które będą już zupełnie inne. Gdzież tam. Ludzie, którzy urodzili się już w Rosji, jeździli na Zachód i mieli dostęp do niezależnej informacji oraz kultury, myślą dziś dokładnie tak jak ich ojcowie”;*

*\*„Ale Cyryl, tak jak Putin, jest produktem komunistycznego państwa. Zresztą nawet gdyby to nie był Cyryl, tylko ktoś urodzony później, zachowywałby się tak samo. Cerkiew nigdy nie buntowała się przeciw władzy, zawsze jest z panującym, kim by on nie był. Oczywiście zdarzają się krnąbrne jednostki. Czytałem właśnie o duchownym ze wsi w europejskiej części Rosji, który podczas*

nabożeństwa powiedział o napaści na Ukrainę, że Rosja nie powinna się tak zachować. Słuchało go może z dziesięciu parafian i oczywiście któryś doniósł. Duchowny został przesłuchany przez FSB i oskarżony o szkalowanie sił zbrojnych, co jest poważnym przestępstwem”;

\*„Systemy się zmieniają – był carat, potem komuniści, a teraz putinizm, a kompleks obłądzonej twierdzy nie znika. Muszą być zawsze jacyś oni, wrogowie – Zachód, Polacy, a teraz Ukraińcy. Nastają na nasze bezpieczeństwo! Nie ma na to żadnych dowodów, ale to bez znaczenia. Putin dobrze czuje tego społecznego ducha, jest mu on bardzo na rękę. Czytam teraz na rosyjskich portalach o rzekomym przygotowywaniu na Ukrainie ataku bronią biologiczną – piszą, że Amerykanie chcą wpuścić do Rosji zarażone nietoperze. Dla nas to śmieszne, ale do większości Rosjan z pewnością taki przekaz dociera. Kiedy kilka lat temu pojawiła się informacja o pomysłach zainstalowania w Polsce amerykańskich rakiet Patriot, to wybuchła ogólnorosyjska histeria. Polska chce zniszczyć Rosję! Byłem wtedy w Petersburgu i czułem, jak z godziny na godzinę robi się wokół mnie chłodno. Znajomi Rosjanie wprost niczego nie mówili, ale czułem ich spojrzenia pełne wyrzutów, zmienili ton rozmowy, słyszałem za plecami ich szepty”;

\*„Rosjanie są zawsze niewinni. Co najwyżej są ofiarami, ale nigdy katami. Jak się siada z nimi do wódki, to pierwszy toast musi być zawsze „za mir”, czyli za pokój, no bo przecież znowu ci Amerykanie... A spróbuj im powiedzieć, że przecież w XX w. poza Hitlerem, z którym przecież byli w sojuszu, nikt na nich nie napadał, za to oni, owszem: w 1939 r. na Polskę i Finlandię, później był w 1956 r. Budapeszt, w 1968 r. Praga i w 1979 r. Afganistan, a jeszcze parę mniejszych najazdów. Dziś rosyjska armia stoi pod Kijowem, ale większość Rosjan żyje w stanie permanentnego zagrożenia podsycanego przez propagandę. Musieliśmy wkroczyć na Ukrainę, bo inaczej ukraińskie wojska wspomagane przez Amerykanów zaatakowałyby Rosję. Teraz, po 24 lutego, dzięki mądrości naszego prezydenta możemy odetchnąć z ulgą i okupanci nie pojawią się na Newskim Prospeckie albo placu Czerwonym”;

\*„W przeciętnym Rosjaninie tkwi poczucie imperialności, zwykle nieuświadomione. W połączeniu z kompleksem wobec Zachodu przynosi ono fatalny efekt. Rosjanie z upadkiem ZSRR nigdy się nie pogodzili, tęsknota za odbudową imperium była tam zawsze żywa, a w czasach Putina została rozbudzona. Oto wreszcie pojawił się człowiek, który może zrealizować to marzenie: Białoruś właściwie jest znów nasza, a Ukraina już prawie, a w każdym razie tuż-tuż. Poczucie mocarstwowości nierozzerwalnie łączy się z poczuciem wyższości”;

\*„Bo sakralna pozycja władcy obowiązywała nie tylko w czasach carskich i w okresie ZSRR. Przetrwiała do dziś. Ale nie dotyczy wszystkich w równym stopniu. Rosyjscy historycy lubią się bawić w klasyfikowanie władców Rosji, robią swoje rankingi. Pokrywają się one z tym, co o panujących myślą przeciętni ludzie. Z jednej strony są słabi władcy, z drugiej silni, czyli najbardziej pożądani przez Rosjan. Słabi to: car Paweł I, Aleksander II, który nie dość, że chciał nie wiadomo po co reformować Rosję, to jeszcze dał się zastrzelić Polakowi Hryniewieckiemu; Mikołaj II, ponieważ stracił władzę; Lenin, bo nie był dość konsekwentny; no i oczywiście Michaił Gorbaczow i Borys Jelcyn. Silni to: Iwan Groźny, który rządził żelazną ręką; Piotr I, twórca imperium; Katarzyna II, która je rozbudowała; Mikołaj I, a potem Stalin, może jeszcze KGB-owiec Jurij Andropow, no i teraz Putin. Wreszcie po latach rosyjskiej niedoli pojawił się władca, który przywróci Rosji wielkość”;

\*„Można latać na wczasy na Łazurowe Wybrzeże, kupić Chelsea albo rezydencję we Włoszech, a myśleć jak poddany cara w XIX w. Każdy oligarcha rosyjski wie, że na wiele może sobie pozwolić, ale nigdy na krytykę Putina, bo skończy jak Chodorkowski”;

\*„Putin stworzył model władzy, w którym wszyscy i wszystko od niego zależy. Krok po kroku zabijał wszelkie przejawy demokracji. Nie ma już nawet wyborów gubernatorów – on sam ich nominuje”;

\*„Ludzie skupieni wokół niego wiedzą, że ich dobrobyt, pozycja, a nawet życie zależą od prezydenta. Zrobią więc wszystko, żeby się utrzymał. Czy znajdzie się wśród nich Brutus? Nie mam pojęcia. Po wprowadzeniu sankcji wielu z nich straciło, ale wiedzą, że w razie upadku Putina mogą stracić jeszcze więcej. Cóż, żyjemy z sąsiadem, który realizuje różne antyutopijne pomysły. Jest w dzisiejszej Rosji coś z <> George'a Orwella, trochę z <> Aldousa Huxleya, a także z wydanej 100 lat temu powieści <> rosyjskiego pisarza Jewgienija Zamiatina”;

*\*„Mam swoją prywatną teorię, że każdy, nawet najbardziej liberalny spośród liberalnych Rosjan w pewnym momencie natrafia na ścianę, której nie przebije. Z przerażeniem odnotowałem słowa poparcia dla Putina wypowiediane przez ludzi, których o to nie podejrzewałem. Poparł go np. poeta Jewgienij Rejn, przyjaciel Josifa Brodskiego. Oczywiście można powiedzieć: on ma prawie 90 lat i może nawet nie wiedział, co podpisuje. No ale już Siergiej Sznurow, lider legendarnej grupy rockowej Leningrad, wie, co pisze. Z przerażeniem czytałem tekst jego nowej piosenki”.*

*\*„Bo, niestety, jestem pesymistą. Kiedyś wierzyłem, że Rosjanie się zmieniają, ale teraz już nie, a przynajmniej nie za mojego życia. Utwierdza mnie w tym nie tylko napaść na Ukrainę i autokratyzm Putina, ale też różne drobne epizody. Kiedyś zostałem zaproszony do Brna, gdzie na uniwersytecie prowadziłem zajęcia z rusycystami. Tam studiowało też sporo Rosjan. Jeden z wykładów poświęciłem relacjom polsko rosyjskim, starałem się o nich opowiedzieć, biorąc pod uwagę całą ich złożoność. Po wykładzie podeszła do mnie młoda Rosjanka i stwierdziła: <>. Nie podjęła dyskusji, nie odniosła się do tego, co mówiłem, a jedyną jej refleksją było to, że nie lubię jej narodu. Zgodnie z ówczesnym moim myśleniem odpowiedziałem: <>. Ale teraz już bym chyba tak nie odpowiedział, bo przecież już wszyscy rozumiemy, że to Rosjanie są emanacją tej rosyjskiej imperialności. I mało prawdopodobne, by się zmienili”.*

Po kilku dniach „Wyborcza” zamieściła polemizujący ze mną tekst pana Marka Radziwona, na który zareagowałem (*Rosja się nie zmienia*, „Gazeta Wyborcza” 2-3 kwietnia 2022, dodatek „Ale Historia” nr 13/515, s. 5-6). Napisałem tam między innymi:

*\*„Rosja nigdy nie rozliczyła się ze swoją mroczną dwudziestowieczną historią. Nie zrobiono tego ani w latach odwilży, ani w latach pieriestrojki i wiem z całą pewnością, że ani teraz, ani w najbliższej przyszłości nie dojdzie tam do powszechnego, narodowego katharsis”;*

*\*„ Nawet Brodski, którego nie podejrzewam o zbyt wielką sympatię do Związku Sowieckiego, zareagował marnym wierszem w obcej mu tonacji, na powstanie państwa ukraińskiego [...]” (tu zacytowałem obszernie fragmenty jego wiersza „Na niepodległość Ukrainy”);*

*„Po objęciu urzędu prezydenta Reagan powołał podobno dwie komisje: jedną złożoną z wysokich urzędników Departamentu Stanu i Departamentu Obrony, do drugiej powołano znanych sowietologów i niezależnych analityków. Ci pierwsi po zdiagnozowaniu polityki radzieckiej uznali, że system się zestarzał i wszedł w fazę rozpadu, po którym nastąpi zwrot w kierunku modelu zachodniego. Punktem wyjścia dla jajogłowych stała się analiza ideologii komunistycznej. Ich raport nie napawał optymizmem: Kreml nadal będzie dążył do konfrontacji, a jego starzejący się przywódcy będą coraz mniej obliczalni i przewidywalni. Po raz kolejny okazało się, że to pesymiści mieli rację.*

*Ja jestem pesymistą”.*

I tyle mojej polemiki. Wszystkich zainteresowanych moimi opiniami na temat współczesnej Rosji i Rosjan odsyłam do swoich publikacji, które można także znaleźć na moim blogu From Russia with(out) Love.

Zapraszam też do lektury... Może jeszcze nie teraz... Nie chciałbym zapeszyć.

Z wyrazami szacunku  
Tadeusz Klimowicz